

TWARZ NAPOLEONA

OSOBY:

NAPOLEON BONAPARTE (lat 65)

LOUIS CONSTANT WAIRY (lat 56)

LOUIS JACQUES MANDÉ DAGUERRE (lat 47)

Tuilerie, 17 czerwca 1835 roku

SCENA I

W pustej, nowoczesnej przestrzeni elementy empirowego świata. Wśród nich: sekretarzyk, stolik z przyborami toaletowymi, krzesło i zegar, pośrodku sceny zaś – tron cesarski. Na tronie drzemie Napoleon w mundurze strzelców konnych Gwardii. W pewnej chwili Napoleon otwiera oczy. Sięga po dzwonek.

NAPOLEON
Constant!

zniecierpliwiony

Constant! Gdzie jest ten łobuz?!

Wchodzi kamerdyner.

CONSTANT
Do usług, Sire.

NAPOLEON
Odprawiłeś ich wszystkich?

CONSTANT
Tak, Sire.

NAPOLEON

To dobrze. Wszystko, co miałem powiedzieć, już dawno powiedziałem. Reszta jest milczeniem.

CONSTANT

Przygotowuje akcesoria do golenia.
Szekspir.

NAPOLEON

Szekspir. Ten miał szczęście. Żył tylko pięćdziesiąt dwa lata. W sam raz dla geniuszy. Dokonał tego, czego miał dokonać, i zamilkł. *Silentium est aureum.*

CONSTANT

Ośmielę się nie zgodzić, Sire. Dziennikarze, których odprowadziłem, oddaliby własną krew za jedno słowo z twoich cesarskich ust. Próbowali mnie nawet przekupić.

Wyciąga z kieszeni złotą monetę i podaje ją cesarzowi.

NAPOLEON

Złoty napoleon. Jeszcze miesiąc temu płacono mi po tysiąc napoleonów za wykład „Napoleon Bonaparte: największy strateg w historii”. Zjeździłem z tym odczytem całą Europę i obie Ameryki. Był krótki i treściwy jak moje dawne żołnierskie mowy. Każdy wypowiedziany przeze mnie wyraz miał więc wartość jednej złotej monety. Po setnym wykładzie czułem, jak wypływam je z siebie, jak z brzękiem sypią się na pulpit, jak toczą się po marmurowej posadzce... Wiesz, Constant, w Ameryce widziałem śmieszną karykaturę. Napoleon – kura znosząca złote jajka ze swoją własną podobizną.

Rozczapierza ręce, udając kurę, a potem rzuca złotą monetę do srebrnej misy do golenia. Constant wyjmując monetę, odkłada ją i miesza w misce krem do golenia.

CONSTANT

U nas też ją niedawno przedrukowali.

NAPOLEON

Tak? Zapomniałem, że mój syn wprowadził ostatnio wolność prasy. Wiesz, co o tym myślę?

CONSTANT

ostrząc brzytwę

Że „trzech wrogich gazet należy się bardziej obawiać niż tysiąca żołnierzy z bagnietami”.

NAPOLEON

Nie, Constant. Myślę, że na emeryturze będę mógł nareszcie z przyjemnością czytać dzienniki. Nikt nie wymyślił niczego nudniejszego niż napoleońska prasa. Czcionkę do jej druku odlewano nie z metalu, ale z najczystszej wazeliny. *Eh bien*, co piszą dziś w „Monitorze”?

CONSTANT

Piszą, że rząd niepotrzebnie wyrzuca miliony na rocznicowe obchody twego zwycięstwa, Sire. Wyliczają, ile by za to można pobudować szkół i mostów.

NAPOLEON

I mają rację. To Talleyrand wymyślił tę całą hecę. Wiesz, jak go kiedyś nazwałem?

CONSTANT

„Łajno w jedwabnej pończosze”.

NAPOLEON

Zgadza się. Czy masz pojęcie, Constant, ile razy ten człowiek mnie zdradził?

CONSTANT

Nie, Najjaśniejszy Panie. To wiedział tylko minister policji Fouché. Ale obawiam się, że zabrał tę wiedzę do grobu.

Podaje cesarzowi naostrzoną brzytwę.

NAPOLEON

Przygląda się brzytwie.

Zdradził mnie wystarczającą ilość razy, abym mógł legalnie skrócić go o głowę. A nawet o kilka głów. A ja wciąż go słucham. Potulny jak dziecko.

Constant rozprowadza krem na jego twarzy.

CONSTANT

Sire, książę Benewentu potrafi rzucać urok. Zauroczył już wielu europejskich władców. I wiele dam. Co, jak na starego kuternogę, jest jeszcze większym osiągnięciem.

NAPOLEON

Broni się przed pędzlem z pianą.

Nie jestem byle ślicznotką, żeby ktoś mnie zauraczał. Podaj mi lepiej lustro.

Constant odkłada pędzel i miseczkę z pianą, bierze zwierciadło i staje naprzeciwko cesarza.

Może powinienem zapuścić białą brodę? Hiszpańskie bródki są w modzie. Tylko raz miałem zarost – jak uciekałem z Moskwy. Pamiętam jeszcze drobinki lodu na podbródku. Teraz też byłyby biała jak śnieg. Co o tym myślisz, Constant?

CONSTANT

Myślę, że to profanacja. To tak, jakby Najświętszej Paniencie domalować wąsy.

NAPOLEON

Uważasz, że nie mam prawa do swojej własnej twarzy?

COSTANT

Ta twarz to twarz Francji.

NAPOLEON

Francja ma teraz młodą twarz mojego syna. Najwyższy czas przestać być Napoleonem. Ostatni raz golę moją brodę.

Zaczyna się golić.

Czy to nie dziwne, Constant, że nikt z nas nigdy nie widział swojej twarzy?

CONSTANT

Nie rozumiem, Sire. Widzisz ją właśnie w lustrze. Może źle je trzymam?

NAPOLEON

Mylisz się, Constant. Widzę tylko jej odbicie. Nie jesteś chyba muchą, żeby mylić odbicie z realnym bytem? Próbowaleś kiedyś zobaczyć swoją twarz? Wysił się. Co widzisz?

CONSTANT

Zezuje do środka.

Widzę duże połacie nosa.

NAPOLEON

Nabierz powietrza w usta. Widzisz swoje policzki?

Constant wydyma policzki i kiwa głową.

Wysuń dolną wargę. Zmarszcz mocno brwi. Widzisz coraz więcej, prawda?

Constant wykonuje polecenia, a następnie kiwa głową.

Tylko czy to jeszcze ty, czy może twoja karykatura?

Napoleon wraca do golenia.

Widzimy tylko oderwane strzępki samych siebie. Niezborne części, wydęte fragmenty. Coś, co nie składa się w nic. Nigdy nie zobaczymy całości. Nigdy nie spojrzymy samemu sobie w oczy. Do końca życia zamknęci w więzieniach naszych czaszek. Czyż to nie jeden z dramatów naszej egzystencji?

Constant kiwa głową, bliski uduszenia.

Ty i tak masz lepiej niż ja. Od trzydziestu pięciu lat posiadasz niezwykle przywilej oglądania cesarskiego oblicza. A Napoleon nigdy nie zobaczy twarzy Napoleona.

Kończy golenie, spogląda w lustro, a potem na kamerdynera.

Co się tak na mnie wydymasz? Spocznij.

Constant wraca do normalności.

Podaj mi wodę kolońską.

Constant podaje buteleczkę.

A to co? Znowu ja?

CONSTANT

Taka teraz moda, Najjaśniejszy Panie. Z okazji dwudziestej rocznicy dosłownie wszystko opatrywane jest twoim wizerunkiem. Od wody kolońskiej po sprzączki do pończoch.

NAPOLEON

Mam nadzieję, że chodzi o damskie pończochy?

CONSTANT

Śmiem zauważyć, że męskie jakiś czas temu wyszły z mody.

NAPOLEON

Wiem. Tylko Napoleon musi je wciąż nosić, bo w długich spodniach przestałby być Napoleonem. Podaj mi tabakierkę.

Constant spełnia rozkaz. Napoleon przygląda się wieczku.

Znowu ja. Napoleon zdobywa farmę La Haye Sainte. Tak niewiele brakowało, a ktoś inny obchodziłby jutro rocznicę zwycięstwa.

Zażywa tabaki, kicha.

CONSTANT

Niech żyje Cesarz!

NAPOLEON

Kiedyś lubiłem przedmioty ozdobione Napoleonem. W Sèvres zamawiałem całe serwisy poświęcone moim kampaniom. Napoleon pod piramidami, pod Austerlitz, pod Wagram. Porcelanowa epopeja.

CONSTANT

Horror dla służby.

NAPOLEON

Czemu?

CONSTANT

Zbić zwykły talerz a zbić Napoleona pod Wagram? To prawie zdrada stanu.

NAPOLEON

Napoleon tak łatwo nie pęka. Lubilem też łyżki. Napoleon jako pozłacany trzonek. Albo jako miseczka pełna gorącej zupy w ustach jakiejś pięknej damy.

CONSTANT

Posiadam taką srebrną łyżeczkę do cukru.

NAPOLEON

Mam nadzieję, że jej nie oblizujesz, łobuzie?

Targa Constanta za ucho.

CONSTANT

Ależ skąd, to byłaby obraza majestatu, Sire.

Rozmasowuje bolące ucho.

Trzymam ją za szkłem, w serwantce. Obok pukla twoich włosów. I twojego zęba, którego mi raczyłeś podarować, Sire.

NAPOLEON

Trzymasz też moje paznokcie? Nie? Powinieneś je zbierać, Constant. Po mojej śmierci mogą być warte miliony. *À propos*, podaj mi mój lek.

Constant nalewa do szklanki wodę z dzbanka, wrzuca coś i miesza. W tym czasie Napoleon robi miny do lustra. Constant podaje mu szklankę. Napoleon wypija zawartość, krzywiąc się.

NAPOLEON

Obrzydliwa mikstura. Nawet cyjanek po pierwszej abdykacji smakował lepiej. Zawsze uważałem, że lekarze to truciele.

Przegląda się w lustrze.

Trudno jest przestać być Napoleonem. Pamiętasz tamten karnawał, kiedy Józefina namówiła mnie na bal maskowy? Założyłem obszerne domino, maskę kryjącą szczelnie twarz...

CONSTANT

Rozpoznano cię po butach, Sire.

NAPOLEON

Tak, łobuzie, ostrzegaleś mnie i jak zwykle miałeś rację. Zmieniłem więc buty. Włożyłem sznurowane kamasze i nowe domino. I co, pierwsza maska, do której podszedłem, mówi do mnie: „Sire”.

CONSTANT

Zdradziły cię ręce. Splecione z tyłu. Po napoleońsku.

NAPOLEON

Podjąłem trzecią, rozpaczliwą próbę. Tym razem ręce miałem po bokach. Wkroczyłem na salę jak do koszar, roztrącając tańczących. I zamiast mnie wyrzucić za brak ogłady, zgromadzeni zaczęli mi się kłaniać w pas.

CONSTANT

Bił od ciebie majestat, Sire.

NAPOLEON

A może tylko zbyt mocno pachniałem moją ulubioną wodą kolońską?

Sługa wciąga powietrze.

Czy w ogóle można przestać być sobą, Constant?

CONSTANT

Nigdy nie próbowałem, Sire. Ale dobrym aktorom to się podobno udaje.

NAPOLEON

O, nie! Pamiętasz Talmę?

CONSTANT

To był mój ulubiony aktor.

NAPOLEON

Mój też. Ale musiałem go wiele nauczyć. Mówię mu kiedyś tak: wy, aktorzy, ciągle wzdychacie, unosicie ręce do góry, gestykulujecie. Wieszysz mój dwór? Wieszysz te wszystkie księżniczki, które straciły swoich ukochanych? Królów, którzy stracili swoje królestwa? Generałów, którzy stracili nadzieję na koronę? Mój pałac pełen jest tragedii, a ja jestem najtragiczniejszą postacią naszych czasów. Ale czy my podnosimy ręce do góry? Czy my gestykulujemy? Czy przybieramy specjalne pozy? Angielskie gazety pisały kiedyś, że Talma dawał mi lekcje królewskich manier. Było akurat na odwrót. To ja uczyłem go, jak grać rzymskich cesarzy. Napoleońskość nosi się w sobie. Nie sposób się jej ani wyuczyć, ani pozbyć. To jest dar i przekleństwo. Dwa razy abdykowałem. Dwa razy łudziłem się, że uda mi się uwolnić od bycia Napoleonem. W 1814 z zapalem zabrałem się do uprawiania tego pola kapusty, jakim była Elba. Napoleon – władca Elby. Napoleon – królik. Nawet Europa wydawała mi się zawsze za mała. Ale skoro Elbę mogłem zmieniać tak, jak wcześniej zmieniałem Europę, oddałem się temu z dawną pasją. Już nie napoleońska Europa, ale napoleońska Elba – nowoczesna, zasobna, dobrze rządzona. Z najmniejszą, ale za to najlepszą armią świata. Zapomniałem o skali, byłem znów wielkim cesarzem mikroskopijnego państewka. Ale i to chcieli mi odebrać. Doszły mnie słuchy, że ześlą mnie na skalistą wysepkę Świętej Heleny. Nie jako jej władcę, ale jako jej więźnia. Tego bym nie przeżył. Nie, nie przeżyłbym tam nawet roku. Być Napoleonem to znaczy rozkazywać.

Constant zdejmuje mu jego wojskowe buty z cholewami. Napoleon obojętnie wyciąga nogi, a potem macha oswobodzonymi palcami.

Drugi raz abdykowałem niecały rok temu. W moje sześćdziesiąte piąte urodziny. To było powszechne zaskoczenie. Także dla mojego syna. Nikt nie rozumiał, dlaczego to robię. Wielkie, znakomicie prosperujące

imperium od Calais aż po Smoleńsk. Pokój na kontynencie od prawie dwudziestu lat. Wszyscy wrogowie pokonani. Rosja odepchnięta na Wschód. Niemcy sfrancuziali. Wygłodzeni Brytyjczycy na kolanach błagający mnie po latach o choćby najbardziej upokarzający strzęp traktatu. Zgodziłem się. Łaskawość Napoleona jest teraz przez angielskich poetów porównywana z łaskawością Cezara.

CONSTANT

Przez grzeczność nie wspominają o przeniesieniu zbiorów Muzeum Brytyjskiego do Luwru.

NAPOLEON

To oni pierwsi zrabowali skarby, które moja ekspedycja naukowa odkryła w Egipcie. Kamień z Rosetty był i pozostanie francuski

Constant zakłada mu ozdobne pantofle.

Nie wiesz, jak się miewa wdowa po Champollionie? Powinienem podwyższyć jej rentę. Zapomniałem. Przecież nie jestem już Napoleonem. O podwyżkę czyjejś renty muszę się zwracać z prośbą do mojego syna. Zabawne. Czy to te same pantofle?

CONSTANT

Tak, to buty z twojej koronacji, Sire.

NAPOLEON

Pamiętam je z portretu Gérarda. Mam na nim wysuniętą lewą nogę. Do diaska! Lepiej pamiętam obrazy z koronacji niż samą koronację. Niedługo uwierzę, że moja matka siedziała na niej w pierwszym rzędzie.

CONSTANT

Rzeczywiście, obraz Davida jest bardzo sugestywny. Madame Mére wydaje się być na nim ważniejsza od papieża. A właściwie dlaczego pani Letycja odmówiła udziału w koronacji Waszej Cesarskiej Mości?

NAPOLEON

Pokłóciliśmy się o któregoś z braci. O Józefa? Nie, chyba bardziej o Lucjana, bo nie chciał na mój rozkaz rozwieść się z żoną i poślubić garbatej księżniczki. Matka jak zwykle wzięła stronę słabszego. Zresztą za to ją kocham. Ale z Józefem też miałem wtedy problemy. Był piekielnie zazdrosny o koronację Józefiny. Do dzisiaj uważa, że jako najstarszy syn jest głową rodu Bonapartów. „Owszem – odpowiadam mu na to. – I jako głowa rodu Bonapartów jesteś bezsprzecznie panem małej winnicy w okolicach Ajaccio”.

CONSTANT

Jest jeszcze królem Hiszpanii.

NAPOLEON

Królem Hiszpanii jest wyłącznie z mojej łaski. W dodatku dwa razy musiałem go na ten tron przywracać. Co to za król, którego własny naród zwie „Józio Butelka”? Kiedy moja ukochana Marysia Walewska wstępowała na tron Francji, też miał swoje dąsy. I jutro pewnie znów z czymś wyskoczy. Ale nie mówmy już o nim. Wracając do obrazu Davida, jest tam więcej przekłamań. Ciekawe, czy je dostrzegłeś, łobuzie?

CONSTANT

Twoje czcigodne siostry, Najjaśniejszy Panie, nie trzymają trenu cesarzowej Józefiny.

NAPOLEON

Od początku nie chciały. Zmusiłem je do tego w dniu uroczystości. A one szarpnęły tak, że Józefina omal się nie przewróciła. Drugi raz nie miałem już siły zmuszać ich, by trzymały jej tren na płótnie obrazu. Coś jeszcze?

CONSTANT

Kardynał Caprara nie ma peruki.

NAPOLEON

Tak? Jak to zauważyłeś? Płótno ma prawie dziesięć metrów długości, a tobie wpadła w oko akurat peruka arcybiskupa Mediolanu.

CONSTANT

Raczej jej brak. To nie ja zwróciłem nań uwagę. Sam kardynał przybiegł zrozpaczony do Talleyranda i prosił go, aby David domalował mu perukę.

NAPOLEON

I co ten huncwot odpowiedział?

CONSTANT

Że jego pędzel nigdy nie splami się namalowaniem peruki. I że kardynał powinien być zadowolony, że tylko to malarz mu odjął. David to wielki artysta, ale miał dziwaczny zwyczaj szkicowania wszystkich postaci nago. Dopiero potem ubierał je w stroje. Podobno nawet papieża przedstawił na golasa.

NAPOLEON

Mnie też?

CONSTANT

Nie wiem, widziałem tylko szkic, na którym wkładasz sobie koronę, Sire.

NAPOLEON

Ten, który odrzuciłem? Wyglądam tam, jakbym sobie wsadzał na głowę nocnik. Ostatecznie na obrazie koronuję Józefinę. Tak jest dobrze. I papież błogosławi nam. A ten jakobin David chciał go namalować z założonymi rękoma. Wszystko trzeba kontrolować, wszystko. Podaj mi program jutrzejszego święta.

Constant bierze dokument z blatu sekretarzyka i podaje go. Napoleon czyta.

Godzina ósma, kościół Inwalidów. Msza święta przy trumnie Orlątka.
Co tak na mnie dziwnie patrzysz?

CONSTANT

Ja? Jakbym śmiał, Najjaśniejszy Panie?

NAPOLEON

Mów szczerze. Coś gadają na mieście?

CONSTANT

Mówią, że... Że to radosna okazja, że lepsza by była msza dziękczynna,
że... Twoja żałoba trwa za długo.

NAPOLEON

Trzy lata na tak wspaniałego syna to za długo?

CONSTANT

Wybacz mi, Panie, tak mówią. Mówią, że jego choroba i przedwczesna
śmierć rzuciły na ciebie jakiś cień. Że to przez niego abdykowałeś.

NAPOLEON

Co jeszcze mówią?

CONSTANT

Mówią, że stworzyłeś jego kult państwowy. A nie był nawet następcą
tronu.

NAPOLEON

Był. Dopóki nie ożeniłem się z Marią Walewską, był moim jedynym
legalnym synem. Abdykowałem na jego rzecz w 1814 roku. Przez dwa
dni był Napoleonem II, cesarzem Francuzów! I ty mówisz, że nie należy
mu się żałoba narodowa?

CONSTANT

Nie ja. Tak mówią ci, którzy chcą podkopać twoją dynastię.

NAPOLEON

Dynastia ma się dobrze. Na szczęście został mi Aleksander. Dokonałem słusznego wyboru. Nie było ciebie przy tym, bo pokłóciliśmy się na parę lat o te głupie pieniądze.

CONSTANT

Wiesz, że ich sobie nie przywłaszczyłem, Sire. Sam dałeś mi te przeklęte sto tysięcy.

NAPOLEON

Wiem, wiem. Wtedy też szybko się zreflektowałem. Dlatego poprosiłem cię, żebyś jechał ze mną na Elbę. Za trzysta tysięcy franków. Ale ty odmówiłeś.

CONSTANT

Pomyślałbyś, że robię to dla pieniędzy. Nigdy nie pracowałem u ciebie dla majątku, Sire.

NAPOLEON

Kamerdynier odmawia cesarzowi, bo czuje się urażony jego hojną propozycją.

CONSTANT

Sire...

NAPOLEON

I za to cię właśnie lubię, łobuzie.

Szczypie go w ucho.

Wracając do dynastii... Nie było ciebie przy tym, ale wierz mi, że to nie była łatwa decyzja.

CONSTANT

Rozwód z Marią Ludwiką?

NAPOLEON

To też.

CONSTANT

Zdradziła cię, Panie.

NAPOLEON

Nie dlatego się z nią rozwiodłem. Józefina też mnie zdradzała.

CONSTANT

Mam na myśli zdradę polityczną, Sire.

NAPOLEON

Nie, nie. Napoleon umie przebaczać. To było coś innego. Jej oczy. Widziałem, jak patrzyła na tego swojego jednookiego szambelana. Jak mu tam było?

CONSTANT

Neipperg. „Swoim niezasłoniętym okiem podbijał płeć piękną w krótszym o połowę czasie niż inny mężczyzna z obojgiem oczu”. Cytat z Madame de Staël.

NAPOLEON

Ty i te twoje cytaty. Ja widziałem tylko jej oczy. Nigdy tak na mnie nie patrzyła. Rozwiodłem się z powodu jej jednego spojrzenia. Wiem, że była mi za to ogromnie wdzięczna, przynajmniej dopóki parę lat temu nie umarł ten jej cyklop, ten...

CONSTANT

Neipperg.

NAPOLEON

Nie przypominaj mi tego nazwiska. Józefina kochała mnie do końca. Marysia też była mi wierna. Obie zostawiłem dla Marii Ludwiki. Może

nie dla niej. Dla dawnego świata, który mnie odrzącał. Chciałem się wżenić w tamten świat, który wydawał mi się odwieczny, majestatyczny, wspaniały. Czułem się wciąż parweniuszem, ubogim szlachciurą z Korsyki. Jej macica miała być moją przepustką do tego lepszego świata. Aż przyszło Sto Dni i okazało się, że wystarczy uderzyć we właściwe miejsce bagnietem, a cały ten dawny świat zawali się, bo jest od dawna zmurszały. Odzyskałem imperium i od nowa poukładałem Europę. Mogłem też poukładać moje własne życie. To był królewski gambit. Poświęciłem Marię Ludwikę, którą ciągle kochałem. Józefina, którą będę kochał zawsze, już nie żyła.

CONSTANT

Przeziębła się, gdy oprowadzała zwycięskiego cara Aleksandra po waszym ogrodzie w Malmaison.

NAPOLEON

Zawsze była uwodzicielką. Teraz też założyła zwiewną suknię z dekoltem, a maj był bardzo chłodny tego roku, także na Elbie, pamiętam. Została tylko Maria, którą wciąż kochałem. Skromna polska szlachcianka z jakiejś tam... Kier-no-zi. Idealna żona na otwarcie nowego, zdemokratyzowanego Cesarstwa. I nasz syn, Aleksander. Nareszcie mogłem go uznać. I to było najtrudniejsze. Aleksander był prawie rok starszy od Orlątka. Uznając go za legalnego syna, dawałem mu pierwszeństwo do tronu. Przed królem Rzymu. Przed tym mądrym, jasnowłosym aniołkiem. Nie żebym nie lubił Aleksandra, ale... Mogłem to jakoś inaczej rozwiązać. Jak zawsze namówił mnie Talleyrand. Że niby silne nastroje antyaustriackie. Że Polacy to najwierniejsi z wiernych, nasi jedyni sojusznicy, że są na ustach wszystkich. *Eh bien*, to nie była pierwsza intryga Talleyranda. Jeszcze w Warszawie, na początku, to on namawiał Marysię, żeby mi uległa. Dla dobra Polski. Teraz ja, dla dobra Francji, musiałem ulec jej. Nie byliśmy długo szczęśliwi. Zabiły ją kamienie. Nerkowe. A potem umarło Orlątko. No i mamy cesarza Polaka, Aleksandra I Bonaparte. Ale po co ja ci to wszystko opowiadam? Dobry sługa zwykle wie więcej od swojego pana.

Targa go za ucho.

Co my tu dalej mamy? Przemówienie cesarza seniora. Tfu! Kto wymyślił ten tytuł?! Wykreśl to.

CONSTANT

Zamierza się piórem.

Seniora?

NAPOLEON

Nie, moje przemówienie. Nie mam na nie ochoty. Od trzydziestu pięciu lat rządów obracam w ustach te same słowa. Nie mają już żadnego smaku. Aleksander jest dobrym mówcą, wpisz go w moje miejsce.

CONSTANT

To nie on wygrał bitwę pod Waterloo, Sire.

NAPOLEON

Moi synowie wygrywali wtedy wszystkie bitwy. Ołowianymi żołnierzami. Sami. Ja miałem doświadczonych dowódców i bohaterskich żołnierzy z krwi i kości. Niech to będzie ich dzień, nie mój.

Zgina się wpół, porażony bólem. Prostuje się, wkładając dłoń za kamizelkę.

Jestem zmęczony i chory. Nie rozumiesz?

Constant bierze program, przekreśla piórem linię i coś dopisuje. Oddaje program cesarzowi.

Dobrze. Po Aleksandrze przemawia marszałek Grouchy, a po nim marszałek Ney.

CONSTANT

O ile zechce.

NAPOLEON

Co to znaczy?

CONSTANT

Marszałek Ney oświadczył, że nie będzie przemawiał po marszałku Grouchem. Uważa, że Waterloo to jego zasługa.

NAPOLEON

Doprawdy? A czy ten „najdzielniejszy z dzielnych”, który obiecywał Burbonom, że przywiezie mnie w żelaznej klatce, choć raz w życiu pomyślał, co mówi? Wiesz, co by było, gdyby Grouchy nie wykazał się inicjatywą, gdyby z własnej woli, wbrew moim rozkazom, nie porzucił pościgu za Prusakami i nie zawrócił w stronę kanonady Wielkiej Baterii pod Waterloo? Co by było, gdyby zatkał sobie uszy i do wieczora czekał na dwie nagryzmołone przeze mnie karteluski, które wzywały go do tego samego? No, powiedz, co by było?

CONSTANT

Francuzi przegraliby pod Waterloo?

NAPOLEON

Ciągnie go za ucho.

Zgadłeś. A marszałek Ney, książę Elchingen i Moskwy gryzłby piach przed plutonem egzekucyjnym za zdradę panującej na wieki dynastii Burbonów. A ja? Pewnie umarłbym z nudów na Wyspie Świętej Heleny. Co dalej?

Constant bierze program.

CONSTANT

Odnaczanie weteranów, pieśni patriotyczne, bankiet, uroczysty koncert.

NAPOLEON

Kto gra?

CONSTANT

Fryderyk Chopin.

NAPOLEON

No, nareszcie jakiś Francuz! Mój syn za punkt honoru postawił sobie wspieranie polskiej kultury. I potem sprowadza do Paryża jakichś trzeciordnych, przebrzmiałych muzyków, byle z Warszawy.

CONSTANT

Chopin też mieszka w Warszawie. Jest Polakiem, ale ostatnio zaczął robić międzynarodową karierę. Nazywają go geniuszem.

NAPOLEON

Geniuszem? W takim razie szkoda, że nie będę mógł być na jego koncercie.

CONSTANT

Czy to znaczy, Panie, że nie zostaniesz na część artystyczną?

NAPOLEON

Nie, myślę, że nie. Ale nie martw się, Constant, na pewno będę obecny duchem.

Ciągnie go za ucho. Spogląda na zegar.

Czas się już chyba przebierać.

CONSTANT

Tak, Sire.

Wychodzi i przynosi naręczce odświeżonej garderoby. Kładzie wszystko na krzesło.

NAPOLEON

Nie zjadły tego jeszcze mole, Constant?

CONSTANT

Wietrzyłem wszystko dobrze w grudniu, przed koronacją cesarza Aleksandra.

Pomaga Napoleonowi zdjąć kurtkę mundurową.

NAPOLEON

Jesteś pewien, że muszę wkładać ten strój?

CONSTANT

Tak przekazał mi Talleyrand.

NAPOLEON

Osobiście wolałbym mój stary mundur.

Podnosi ręce do góry, a Constant nakłada mu białą, haftowaną złotem tunikę.

Wiesz, w moim fachu często czuję się jak aktor na scenie. Ja – aktor, a ty mój garderobiany.

Uśmiecha się i chce pociągnąć sługę za ucho, ale Constant schyla się po purpurowy, podbity futrem z gronostaja płaszcz. Zakłada go na ramiona cesarza. Napoleon przygląda się wyhaftowanym na płaszczu złotym pszczołom.

Cieszę się, że na symbol mojego panowania wybrałem pszczołę. Z początku myślałem o lwie. Ale ryk lwa umilkł we mnie dawno, dawno temu. Ostatnie dwadzieścia lat mojego panowania to było niestrudzone brzęczenie pszczoły, która troszczy się o wielki ul imperium.

Uroczysta muzyka dworska z epoki. Constant nakłada Napoleonowi tańczuch z orderem Legii Honorowej. Następnie koronuje go złotym wieńcem laurowym i podaje mu do ręki długie, zwieńczone orłem berło. Napoleon przybiera pozę imperatora, jak na portrecie Gérarda.

NAPOLEON

Myślę, że możemy go już poprosić.

Constant wychodzi. Napoleon stoi jak posąg. Muzyka przybiera na sile.

SCENA II

Wchodzi Daguerre, taszcząc ze sobą kamerę i wózeczek z przenośnym laboratorium. Na widok Napoleona zgina się wpół, jak przed jakimś orientalnym bóstwem. Muzyka cichnie. Napoleon porusza się, otwiera ramiona.

NAPOLEON

Witam pana, panie Daguerre.

Ściska jego rękę.

Dawno chciałem pana poznać. To jest ten pana słynny wynalazek?

Wskazuje berłem na aparat fotograficzny.

Jak to działa? Ta skrzynka to camera obscura?

DAGUERRE

Z trudem przychodzi do siebie.

Tak... Najjaśniejszy Panie.

NAPOLEON

Ogląda kamerę z bliska.

Jakie ma soczewki?

DAGUERRE

To dwuczęściowa soczewka braci Chevalier, wypukła część ze szkła kron, a wklęsła z flintu.

NAPOLEON

Jaka ogniskowa?

DAGUERRE

Trzydzieści pięć centymetrów.

NAPOLEON

Do tej skrzynki wkłada się miedzianą płytę pokrytą jodkiem srebra?

DAGUERRE

Niezupełnie. Tak robiłem na początku. Teraz stosuję opary bromku i chlorku. Bromek srebra jest bardziej światłoczuły. To skraca czas ekspozycji.

NAPOLEON

Co dalej?

DAGUERRE

Uczuloną parami wypolerowaną blaszkę zamykam niezwłocznie w światłoszczelnej kasecie, kasetę wsadzam do kamery. Wcześniej ustawiam ostrość na matówce. Tam pojawia się obraz. Tak jak w camera obscura odwrócony do góry nogami.

NAPOLEON

Napoleon do góry nogami. To podobałoby się moim karykaturzystom. Co potem? Czy ląduję nogami na ziemi?

DAGUERRE

Potem wykonuję zdjęcie. Wyciągam kasetę. Na płycie znajduje się wówczas obraz utajony. Czym prędzej poddaję go działaniu oparów rtęci.

NAPOLEON

I obraz wyłania się z tych oparów jak z porannej mgły?

DAGUERRE

Można tak powiedzieć. Ale trzeba go jeszcze potem utrwalić. Kiedyś stosowałem do tego zwykłą sól kuchenną. Od kiedy wynaleziono tiosiarczany sodu...

NAPOLEON

Rozumiem. Robił pan już kiedyś portrety?

DAGUERRE

Nie, to będzie pierwszy fotograficzny portret w dziejach świata. Pierwszy obraz człowieka namalowany światłem. Pierwsze doskonałe odbicie ludzkiej twarzy. Bardzo długo czekałem na twoją zgodę, Sire.

NAPOLEON

Nie lubię pozować, to zabiera za dużo czasu.

DAGUERRE

Dlatego wciąż doskonaliłem metodę.

NAPOLEON

W końcu jednak przyszedł ten moment: dziś albo nigdy. Ta fotografia potrzebna jest potomności.

DAGUERRE

Tak, Sire. Twoja twarz musi ocaleć na wieki. Jestem niewyobrażalnie szczęśliwy, że na zawsze będzie związana z moim imieniem.

NAPOLEON

Szkoda, że nie doczekał tej chwili pana wspólnik.

DAGUERRE

Wspólnik?

NAPOLEON

Nicéphore Niépce.

DAGUERRE

A tak, miałem kiedyś z tym panem podpisaną jakąś umowę.

NAPOLEON

Zmarł nagle dwa lata temu. Oficjalnie na zapalenie mózgu. Podobno to on pierwszy wynalazł fotografię. Pierwsze zdjęcie miał zrobić prawie dziesięć lat temu.

DAGUERRE

Co to było za zdjęcie! Jakiś marny widok z okna. Same mury i dachy. Ekspozycja trwała kilkanaście godzin, więc na obrazie jest pełno cieni – tych z rana, południa, wieczora...

NAPOLEON

A jednak był pierwszy. Sam pan to przyznał. I tak pięknie nazwał swój wynalazek – heliografia, malowanie słońcem. To brzmi dużo lepiej niż dagerotypia, nieprawdaż, panie Daguerre?

DAGUERRE

wściekły

To była bardzo prymitywna technologia. Ten... człowiek użył do tego swojego, powiedzmy, eksperymentu asfaltu, olejku lawendowego i wazeliny. Składniki chyba mówią same za siebie.

NAPOLEON

Tak, wazeliny mam rzeczywiście po dziurki w nosie.

DAGUERRE

To dobrze, bo mój portret nie będzie pochlebiony. Będzie obiektywny. Ręka malarza potrafi pięknie kłamać, mój dagerotyp umie jedno: mówić prawdę.

NAPOLEON

O, a więc to bardzo niedoskonały wynalazek. Nie spodoba się naszym pięknym damom. Musi pan jak najszybciej nauczyć go kłamać, albo pana

zlinczują i nazwą mizoginem. Ja też zmuszałem artystów do kłamstwa. Podobą się panu moje „Przejdźcie przez Alpy” pędzla Davida?

DAGUERRE
To arcydzieło.

NAPOLEON
Najwspanialszy jest na obrazie koń, prawda?

DAGUERRE
Tak. To znaczy najwspanialszy jest wizerunek Pierwszego Konsula, nowego Hannibala zstępującego jak groźne bóstwo na ziemię Italii...

NAPOLEON
Ostrzegąłem, że mam dość wazeliny.

DAGUERRE
...a po nim oczywiście koń.

NAPOLEON
To ja go wymyśliłem. Był pan kiedyś na Przełęczy Świętego Bernarda?

DAGUERRE
Nie.

NAPOLEON
Na tej wysokości taki koń to absurd. Czyste samobójstwo. Jechałem oczywiście na mule. A wie pan, jak wygląda bohater na mule? Jak Sancho Pansa. Poprosiłem więc Davida, aby namalował mi prawdziwego Bucefała. A co pan sądzi o „Moście pod Arcole” Grosa?

DAGUERRE
Nie wiem, co powiedzieć, Sire. Na tym obrazie nie ma konia.

NAPOLEON

Tak, słuszne spostrzeżenie. Tam nie ma konia. Jest samotny i piękny młodzieniec – generał Bonaparte z szablą i sztandarem w dłoni. Czy ktoś, patrząc na płótno, zgadłby, że jest to nieudany szturm, po którym moi uciekający gdzie pieprz rośnie żołnierze wyrócą mnie do jakiegoś pełnego wody rowu, a ja ledwie się stamtąd wygramolę? Tak wyglądało Arcole, drogi panie. Musi pan nauczyć swoje pudełko kłamać.

DAGUERRE

Tak, Sire. Ale póki co, czy mógłbym mieć jedną prośbę?

NAPOLEON

Słucham.

DAGUERRE

Najjaśniejszy Panie, masz na sobie wspaniały strój, który mnie onieśmiela. Ale cały świat zna cię w szarej kapocie i prostym kapeluszu stosowanym. I tak powinna zapamiętać cię ludzkość.

NAPOLEON

Podnosi dzwonek.

Constant!

SCENA III

Wchodzi kamerdyner.

NAPOLEON

Koniec tej maskarady. Przynieś mi mój mundur i płaszcz. I jeszcze rogala nie zapomnij.

Zwraca się do gościa.

Jest pan lepszym propagandystą niż ja. Cesarzy w bizantyjskich strojach było wielu. Napoleon w kapocie i rogalu tylko jeden.

Constant przynosi żądany strój. Zdejmuje z Napoleona złoty wieniec, łańcuch, podbity gronostajem płaszcz i haftowaną tunikę. Zakłada mu mundur, szary płaszcz, a następnie „koronuje” go trójkątnym kape-luszem. Towarzyszą tej scenie marsze wojskowe z epoki. Napoleon pręży się dumnie. Gdy muzyka cichnie, spostrzega niekompletność ubioru.

NAPOLEON

Buty, Constant, buty! Nie przechodzi się do historii w mundurze i złożonych kapciach.

Constant przynosi wojskowe buty i zakłada je Napoleonowi, a następnie wychodzi. Napoleon przybiera znów napoleońską pozę.

Teraz mogę spokojnie odejść.

DAGUERRE

Muszę jeszcze przygotować płytę, Sire.

Napoleon ciężko opada na swój tron.

SCENA IV

Daguerre krząta się wokół swojego laboratorium na kółkach.

NAPOLEON

Wierzy pan w fizjonomikę Lavatera?

DAGUERRE

Tak, Sire. Wierzę, że twarz jest odbiciem ludzkiego wnętrza. Z rysów można wyczytać charakter, a może nawet przyszłość danej osoby. Na przykład twoja twarz, Sire, jej...

NAPOLEON

...wysunięty podbródek i stalowe spojrzenie? A ja uważam, że Lavater był zwykłym szarlatanem. Człowieka nie da się tak od razu odczytać jak jakiś napis na paczce. Trzeba ją otworzyć i sprawdzić. Ja sprawdzałem ludzi latami. A i tak zdrada niektórych boleśnie mnie zaskoczyła. Albo teraz. Przyglądam się panu od samego początku. I nie dałbym złamanego napoleona za to, kim pan naprawdę jest. Szalonym wynalazcą? Nudnym naukowcem? A może podstępny mordercą?

Daguerre ucieka wzrokiem.

Żartowałem. *Eh bien*, ile to potrwa? Mam na myśli to pozowanie?

DAGUERRE

Czas ekspozycji dla miasta Paryża wynosi od trzech do trzydziestu minut. Mamy dziś całkiem niezłe oświetlenie. Połowa czerwca, słońce, wczesne popołudnie. I do tego duże, pałacowe okna. Liczę, że zajmie nam to zaledwie siedem minut.

NAPOLEON

To cała wieczność! Pamiętam, jak pozowałem Grosowi do jego bitwy pod Arcole. Nawet paru sekund nie mogłem usiedzieć spokojnie. Józefina musiała wziąć mnie na kolana. To było zaraz po ślubie. Jak ja ją wtedy kochałem! Wysiedziałem cały kwadrans. Ale teraz, kiedy wszystkie kobiety mojego życia odeszły, nie ma mnie już kto trzymać.

DAGUERRE

Wymyśliłem specjalną podpórkę.

Pokazuje podpórkę pod głowę, taką, jaką fotografowie stosowali w tej epoce do wykonywania portretów. Napoleon bierze ją do ręki.

NAPOLEON

Nigdy nie lubiłem pozowania. Czy myśli pan, że wielcy ludzie starożytności pozowali do swoich portretów? Wyobraża pan sobie Aleksandra

siedzącego na stołeczku przed swym ulubionym malarzem Apellesem? Taki widok urągałby jego wielkości!

DAGUERRE

Sire, doskonałość portretu leży w jego podobieństwie. A podobieństwo zarówno w malarstwie, jak i w fotografii wymaga cierpliwości, graniczącej niekiedy z pokorą.

NAPOLEON

Podobieństwo! Co to jest podobieństwo? To nie jest dokładnie odwzorowany pryszcz na nosie. Ani nawet kształt tego nosa. Nie wystarczy przekopiować rysy twarzy. Trzeba oddać charakter, który ożywia ją od środka. Aleksander Wielki siedzący pokornie na stołeczku przestałby być Aleksandrem Wielkim, panie Daguerre. Zwlekąłem z tym zdjęciem do ostatniej chwili. I wciąż mam wiele wątpliwości.

DAGUERRE

Słucham, Najjaśniejszy Panie.

NAPOLEON

Fotografia to odbicie twarzy, prawda? Ta srebrna, wypolerowana płyta jest jakby lustrem. Lustrem, które odbija i jednocześnie zatrzymuje w sobie to odbicie na wieki?

DAGUERRE

Tak właśnie się dzieje, Sire.

NAPOLEON

Eh bien, panie Daguerre. A ja nie ufam lustrom. Zaglądam w nie, by zobaczyć siebie, a widzę kogoś obcego. Obcego, który bacznie mi się przygląda.

DAGUERRE

Tu nie ma tego problemu, Sire. Kiedy będę robić ci zdjęcie, nie będziesz widział swojego odbicia. Ono będzie powstawać w środku tej magicznej skrzynki. W ciemni optycznej.

NAPOLEON

To prawda. Zobaczę je dopiero później. Albo nie zobaczę wcale. Ale to mnie nie uspokaja. Kiedy spoglądam do lustra, nie widzę twarzy, widzę zastygłą maskę. Boję się, że pana wynalazek w podobny sposób uśmierci moją twarz. Spetryfikuje ją, uwięzi w jednej jedynej minie, albo jeszcze gorzej – odbierze jej jakikolwiek wyraz. Jak może wyglądać twarz Napoleona siedzącego nieruchomo przez siedem minut z tą pana śmieszną podpórką pod głową? Czy to jeszcze będzie Napoleon, czy może Aleksander Wielki na dzieciennym stołeczku?

DAGUERRE

Panie, ty nosisz Napoleona w sobie. Moja kamera na pewno go dojrzy.

NAPOLEON

Ba! Mam coraz większe wątpliwości, ile Napoleona pozostało we mnie. Te ostatnie dwadzieścia lat pokoju to nie był dla niego łaskawy czas. Bo co to jest Napoleon? „Wielki wódz, strateg, geniusz wojskowy” – tak mówi Encyklopedia. „Mały Kapral” – odpowiadają wiarusi. A ja czuję się jak wyliniały lew. Są ludzie uzależnieni od dymu tytoniowego. Ja jestem uzależniony od dymu pól bitewnych. Dowodził pan kiedyś w bitwie? Nie? Wie pan, na czym to polega? Stoję na wzgórzu i nie widzę nic. Ani batalionów, ani tym bardziej pojedynczych żołnierzy. Wszystko przykrywa dym z armat, mgiełka strzelniczego prochu, kurz wzniesany przez końskie kopyta. Widzę tylko wielkie chmury dymu. I te chmury dymu posyłam na śmierć. Napoleon – genialny strateg szarej, gęstej mgły. Nie wiem, czy jestem jeszcze Napoleonem.

DAGUERRE

Jesteś, Sire. Widzę Napoleona w twoich oczach.

NAPOLEON

A ja widzę w swoich oczach już tylko zmęczenie. Mam dziwne poczucie, że żyję za długo. I że gdzieś po drodze rozminąłem się z moim prawdziwym losem. Nadmierne sukcesy niszczą człowieka tak samo

jak klęski, panie Daguerre. Czuję, że w mojej biografii zabrakło jakiegoś prawdziwego, porywającego tragizmu. Może dla piękna Historii warto było przegrać bitwę pod Waterloo? I umrzeć jako więzień na tej odległej, skalistej Wyspie Świętej Heleny? Zamiast tego spotkało mnie dwadzieścia lat nudy, którą w podręczniku można streścić w jednym zdaniu: „wspaniałe panowanie cesarza Napoleona”. Boję się, że tylko znudzenie da się wyczytać na pańskim dagerotypie z oczu starego, wyliniałego cesarza. Może lepiej je zamknąć, panie Daguerre?

DAGUERRE

Nie, Wasza Cesarska Mość, proszę tego nie robić. Mój dagerotyp będzie wtedy wyglądał jak twoja maska pośmiertna, Sire.

Pochyla się nad swym laboratorium.

Płyta jest już gotowa. I jeszcze jedno. Najjaśniejszy Pan musi wypić ten płyn. To jest wyzwalacz.

Podaje Napoleonowi ozdobną szklankę wypełnioną białym płynem.

NAPOLEON

Jak to działa?

DAGUERRE

Nie mogę teraz powiedzieć. Wyjaśnię to później.

Napoleon wypija miksturę, oblizuje się, odstawia szklankę. W tym czasie Daguerre nerwowo wkłada kasetę do aparatu i stawia go na wprost tronu.

NAPOLEON

Całkiem dobry ten wyzwalacz. Jak ostatnia szklanica skazańca.

Daguerre usadza go na tronie, podkłada mu podpórkę pod tył głowy, unieruchamia ją, wraca do kamery.

DAGUERRE

Czy możemy zaczynać, Sire?

NAPOLEON

Tak, panie Daguerre. Czyń pan swoją powinność.

Daguerre podnosi przesłone kasety jak ostrze gilotyny i zdejmuje kapturek z obiektywu. Obaj zastygają bez ruchu. Muzyka.

SCENA V

Po nieznośnie długiej chwili muzyka cichnie.

DAGUERRE

Gotowe, Sire. Chcę ci teraz coś ważnego powiedzieć. Proszę, nie przerywaj mi. Ten płyn, który podałem ci przed chwilą, to nie był żaden wyzwalacz. To była trucizna.

Napoleon spogląda na niego zdziwiony, a potem wpada w niepokohamowany śmiech.

Sire, to nie jest żart. Ja mówię poważnie. Ale nie ma powodu do obaw. To bardzo łagodna trucizna. Śmierć jest zupełnie bezbolesna. Sprawdzalem to na szczurach. Na razie nie będziesz czuł nic, a potem, za parę godzin, pogrążysz się w sen. To wszystko. Sire, na litość boską, proszę się nie śmiać. To naprawdę nie jest żart.

NAPOLEON

zanosząc się od śmiechu

Ubiegłeś mnie, panie Daguerre.

DAGUERRE

Nie rozumiem?

NAPOLEON

ocierając łzy ze śmiechu

Dziś wieczorem miałem popełnić samobójstwo.

DAGUERRE

Przepraszam, nie wiedziałem.

NAPOLEON

Nie szkodzi. Nikt nie wiedział. A co, miałem rozgłaszać w gazetach, że planuję się zabić? Nawet Constant się nie domyślał. Zwłaszcza Constant, poczciwy Constant. W 1814 też zorientował się jako ostatni. Ale dlaczego, u licha, postanowił mnie pan otruć? Nie jest pan przecież natchnionym młokosem, jak ten nieszczęsny Staps, który wierzył, że zabijając mnie, uratuje Niemcy? Kim pan jest? Anarchistą, członkiem tajnego stowarzyszenia? Czego ode mnie chcecie? Przecież abdykowałem. Mój syn wprowadza demokratyczne porządki. Wiem, chcecie mnie zniszczyć, bo jestem symbolem dawnej paneuropejskiej despotii. Nie? Więc to prywatna zemsta? Stracił pan przeze mnie kogoś na froncie? Ojca, brata, przyjaciela? Też nie? No to czemu?

DAGUERRE

Z powodu twojej twarzy, Sire.

NAPOLEON

Twarzy?

DAGUERRE

Chciałem ją mieć na własność. Jako pierwszy i jedyny. Tak, aby nikt nigdy nie mógł już tej fotografii powtórzyć. Musiałem więc zniszczyć jej matrycę.

NAPOLEON

To szaleństwo. Czysty obłąd.

DAGUERRE

A czy nie jest szaleństwem chęć zawładnięcia światem? Ja chciałem mniej niż ty. Chciałem tylko jednej twarzy. Twarzy namalowanej światłem. Jak chusta Weroniki. Twoje prawdziwe odbicie. Twoja *vera icon*...

NAPOLEON

Pozbawia mnie pan twarzy, pozbawia mnie życia, a nawet mojej własnej śmierci. To nie jest mało.

DAGUERRE

Wiem, co mnie czeka. Wysłałem dziś rano do redakcji „Monitora” list, w którym wyjaśniam pobudki, jakie mną kierowały. Nie, nie proszę o zrozumienie. Nie proszę też o przebaczenie, ani tym bardziej o litość. Za twoją twarz gotów jestem oddać moją własną głowę.

NAPOLEON

Służył pan może kiedyś w mojej Starej Gwardii?

DAGUERRE

Nie, Sire.

NAPOLEON

Nawet Stara Gwardia nie darzyła mnie tak zaborczą miłością jak pan.

DAGUERRE

To prawda, Sire... Wiem, że nie mam prawa pytać. Zwłaszcza w tej sytuacji... kiedy okazałem się twoim mordercą... ale...

NAPOLEON

Niech pan pyta. Ja, Napoleon, daję panu to prawo.

DAGUERRE

Dlaczego... dlaczego chciałeś popełnić samobójstwo, Sire?

NAPOLEON

Dlaczego? Samobójstwo nie musi mieć racji ostatecznych. Każdy racjonalny argument można zbić – w ten czy w inny sposób. Postanowiłem więc popełnić samobójstwo bez powodu.

DAGUERRE

Bez powodu?

NAPOLEON

Tak. Ale za to z gestem. W przeddzień wielkiego święta od miesiący przygotowywanego na moją cześć. Wyobraża pan sobie twarze tych wszystkich zaproszonych gości? Co na nich jutro się pojawi? Zaskoczenie, przerażenie, rozpacz, ulga? A może katharsis, jak w teatrze? Msza żałobna, od której zacznie się ten dzień, okaże się moją mszą żałobną. Przemówienie – moim ostatnim pożegnaniem. Bankiet – moją stypą. A koncert?... Mam nadzieję, że ten Polak, Fryderyk Chopin, ma w repertuarze jakieś marsze żałobne. A jak nie, to coś wymyśli. Podobno to geniusz. Geniusz zagra na pogrzebie geniusza. Bo drugiego oficjalnego pogrzebu, zgodnie z moją wolą, nie będzie. Pieniądze zaoszczędzi się na szkoły i mosty. Mój syn, demokrat, na pewno to pochwali. Wszystko zaplanowałem w najdrobniejszym szczególe. I pan, pan był mi potrzebny.

DAGUERRE

Ja?

NAPOLEON

Tak, pan. Z tą swoją metalową płytą. Uwieczniłby pan Napoleona na moment przed jego dobrowolnym odejściem. Fotografia posągu, który za chwilę rozprysnie się na małe kawałki. Napoleon, który właśnie wychodzi z roli. Przestaje być Napoleonem. I pan popsuł mój plan.

DAGUERRE

Sire, niczego nie popsułem. Umrzesz jeszcze dzisiaj, mogę za to ręczyć.

NAPOLEON

Ale nie umrę tak, jak żyłem. Suwerennie. Nie będę władcą własnej śmierci. A tak bardzo chciałem ją oszukać.

Wkłada rękę pod kamizelkę.

Zdradzę panu tajemnicę państwową: lekarze dają mi najwyżej kilka miesięcy życia. Zaawansowany rak żołądka. W naszej rodzinie wszyscy na to umieramy: ojciec, Paulina... Nie musiał pan się trudzić. Nikt inny już pewnie nie zdążyłby mi zrobić drugiej fotografii.

DAGUERRE

Nie wiedziałem. W gazetach zawsze pisano, że cieszysz się jak najlepszym zdrowiem, a twoje panowanie potrwa długie dekady, Sire.

NAPOLEON

Chce mi pan powiedzieć, że padłem ofiarą własnej propagandy? Już raz zrobiłem jej na złość, abdykując w zeszłym roku. Teraz też chciałem wszystkich zaskoczyć. Pozostałbym zagadką dla tego i dla przyszłych pokoleń. A pan zabrał mi to, co jeszcze miałem najcenniejszego – moją własną śmierć. Ile zostawił mi pan czasu?

DAGUERRE

Myślę, że jakieś pięć, sześć godzin. Wieczorem po prostu zmorzy cię sen, Sire. Zaśniesz i więcej się nie obudzisz. To będzie najłagodniejsza ze śmierci. Piękna i czuła.

NAPOLEON

Piękna może być tylko śmierć na polu bitwy. Szukałem jej w roku 1814, ale mnie nie chciała. Co to za trucizna? Znam jedynie smak cyjanku. Właściwie – zwietrzałego cyjanku. Ta mikstura nie była wcale gorzka.

DAGUERRE

To moja własna mieszanka. Odkąd zajmuję się fotografią, wciąż mam do czynienia z chemią. Szukam substancji światłoczułych, używam odczynników...

NAPOLEON

Czy Niépce'a też nią pan poczęstował?

DAGUERRE

Nie, wtedy jej jeszcze nie miałem. Przygotowałem ją specjalnie dla ciebie, Sire. Za jej pomocą chciałem utrwalić moją fotografię na wieki.

NAPOLEON

I co teraz? Ma pan jakiś dalszy scenariusz? Mam wezwać straż, kazać pana aresztować? A może wręczyć panu legię honorową? Jak w tej sytuacji powinien zachować się cesarz Napoleon?

DAGUERRE

Sire, potrzebuję trzech godzin. Muszę wrócić do mojego atelier i poddać płytę działaniu oparów rtęci. Dopiero wtedy obraz będzie widoczny. Kiedy go wywołam, wrócę tu natychmiast. Zdązysz jeszcze zobaczyć swój portret, Sire.

NAPOLEON

Jako były władca i prawodawca nie powinienem puszczać wolno zabójcy Napoleona. Ale dłużej niż władcą jestem członkiem sekcji mechaniki Instytutu Francuskiego. I daję panu te trzy godziny.

DAGUERRE

Dziękuję, Sire. Wrócę na pewno.

Daguerre zabiera swój sprzęt i pośpiesznie wychodzi.

SCENA VI

Napoleon podchodzi do sekretarzyka. Wyciąga z szuflady pistolet. Waży go w dłoni, a następnie wsadza do kieszeni płaszcza. Bierze pióro i dopisuje coś na programie uroczystości. Wyciąga tabakierkę i przygląda się swojej podobiznie. Podchodzi do zegara, zatrzymuje jego wskazówki.

Odwraca tron tyłem do kamery. Siada na nim, szczelnie okrywając się płaszczem. Pada strzał. Ręka z pistoletem opada bezwładnie. Pistolet wysuwa się na podłogę. Przez chwilę nic się nie dzieje, potem wchodzi roztrzęsiony Daguerre z płytą w rękę.

DAGUERRE

Sire, zdarzyło się nieszczęście. To moja wina... Za wcześnie wyjąłem płytę z kasety. Padło na nią silne światło... Sprawdziłem. Obraz jest całkowicie prześwietlony... Nic z niego nie będzie. Musimy powtórzyć zdjęcie. Sire?

Podchodzi do cesarza od przodu. Przerażony widokiem, zakrywa dłonią twarz. Wchodzi Constant.

CONSTANT

Przepraszam, że przeszkadzam, ale usłyszałem w pobliżu jakiś strzał. Pewnie to tylko próby. Jutro święto...

Mówi to coraz mniej pewnie, wpatrując się w przerażonego Daguerre'a.

DAGUERRE

To nie ja strzelałem.

Constant obraca fotel w stronę widowni. Twarz Napoleona jest zniekształcona, zalana krwią.

CONSTANT

Coś ty zrobił!!!

Upada do stóp cesarza, całuje jego dłonie.

DAGUERRE

Pokazuje mu płytę.

Tu, tu była jego twarz. Przeklęte światło!

Rzuca płytę o podłogę. Gaśnie światło.

